

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA :

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośnikiem i w agencjach	2,65 "
Na pocztę, już z odnośnikiem	2,89 "
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 "
Na pocztę, już z odnośnikiem	8,67 "

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części kwoty abonamentowej.

OGŁOSZENIA :

na 4 stronie 6 łam. od wiersza "mm." lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 80 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Czwartek. Juljany p.
Piątek: Konstancji.

CHOJNICE, piątek, dnia 17. lutego 1928 r.

Słońca wschód 7.21 zachód 17.09,
Księżycy wschód 3.42 zachód 11.19.

Samoistna myśl i niezależne działanie.

Na wszystkich zjazdach i konferencjach międzynarodowych spotyka się pewien, stale powtarzający się typ działacza politycznego, wspólny całemu szeregowi krajów i krótków. Jest to zazwyczaj przedstawiciel jakiegoś niżej cywilizowanego, młodego państewka europejskiego lub którejś z mniejszych republik amerykańskich. Gdy przedstawiciele Francji, Anglii, Italii, Niemiec itd. odciągają się nawzajem od siebie sposobem widzenia rzeczy, metodą postępowania i t. p. — ten typ, przy powierzchownej obserwacji, wydaje się prawie jednakowym dla wszystkich owych krótków, wygłasza szablonowe mowy jednego typu, w tych mowach wyraża te same ideały, powtarza nawet te same frazesy.

Przedstawiciele wielkich, starych państw udają, że go traktują poważnie, mówią mu nawet czasem zachęcające komplementy, nie trudno wszakże spostrzedz, że się w duchu z niego śmieją.

Typ ten — to niedawno nawrócony na kulturę polityczną barbarzyńca, powierzone mu oglądzone, obeznany nieco z konwencjami politycznymi, nauczony w loży wolnomularskiej pewnych zasad „ogólnoludzkich”, które recytuje przy każdej sposobności, jak papuga.

Byłoby to zjawisko względnie niewinne, gdyby się na tem tylko kończyło. Ten wszakże typ działacza nie poprzestaje na produkowaniu na terenie międzynarodowym swej świętej zdobyci „kultury” politycznej — usiłuje on za wszelką cenę poddyktowane zasady stosować u siebie w kraju wbrew oczywistym wymaganiom życia, wbrew potrzebom społeczeństwa, nie licząc się z położeniem kraju, z charakterem, z instynktami narodu, nie zastanawiając się wcale nad tem, jakie to na przyszłość da wyniki.

W niedawnych jeszcze czasach, kiedy ludzie mieli więcej młodzieńczego ideału zmu, działo się to często pod wpływem fanatycznej wliary w nowo zdobyte dogmaty, pod wpływem ośnienia przez Zachód surowych natur, które się po raz pierwszy z nim zetknęły. Dziś, gdy sceptycyzm Zachodu już i do najmniej cywilizowanych krajów przeniknął, gdy we wszystkich dziedzinach życia zaplanuje punkt widzenia handlowy — te „ogólnoludzkie” zasady i ideały stały się raczej fachem politycznym, z którego się żyje i na którym się jedzie do kariery.

W krajach z wielką przeszłością, z tradycją polityczną i z tradycyjną organizacją wewnętrzną ten fach, bez względu na etykietę, zaprzęga się do lepszej lub gorszej służby swemu państwu, interesom swego narodu; natomiast u tych niedawnych barbarzyńców, u których między przeszłością a tem, do czego idą w teraźniejszości, istnieje przepaść nie do przebycia, które nie mają mocnej organizacji politycznej, a których organizacja moralna jest niesłychanie słaba — fach ten służy przeważnie interesom obcym, bądź nieświadomie, pod wpływem sugestji, bądź nawet świadomie, za daną cenę, za poparcie z zewnątrz, za reklamę, a czasem wprost za gotówkę.

Polska, która ciągle jeszcze pozostaje na granicy między cywilizacją a barbarzyństwem, dostarcza sporej ilości działaczy tego typu. Dzięki odbudowaniu

Premjowa pożyczka inwestycyjna. 50 milionów złotych na 4 proc.

W n-rze 14 „Dziennika Ustaw” ogłoszono dekret Prezydenta, którego mocą upoważnia się m. in. skarbu do wypuszczenia 4 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej w wysokości 50.000.000 złotych w złocie w obligacjach na okaziciela, po 100 złotych w złocie każda.

Obligacje będą wypuszczone serjami w ilości 10.000 serji po 50 obligacji w każdej serji.

Wpływ z 4 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej przeznaczony jest na zasilenie ruchu budowlanego, na pokrycie

kosztów budowy nowych linii kolejowych, kosztów odbudowy i przebudowy linii już istniejących oraz na wykup 8 proc. państwowej pożyczki złotej z 1922 r. 8 proc. pożyczki konwersyjnej.

Obligacje 4 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej umorzone będą w ciągu lat 10 drogą losowania w dniach: 1-go kwietnia i 1 października każdego roku. Pierwsze losowanie nastąpi dn. 1 kwietnia 1928 r. Każdorazowo podlegać będzie umorzeniu jedna dwudziesta część pożyczki, tj. 500 serji.

Plan parcelacyjny na 1929 r. Uchwały Rady Ministrów.

Rada ministrów na piątkowym posiedzeniu uchwaliła szereg rozporządzeń, regulujących sprawę parcelacji na rok nadchodzący.

Z uchwalonych rozporządzeń przede wszystkim zasługuje na uwagę rozporządzenie rady ministrów o ustaleniu planu parcelacyjnego na r. 1929, obejmuje on następujące obszary w poszczególnych okręgach ziemskich:

Z gruntów prywatnych 1) w w.rsz. okręgu ziemskim pozostałe do rozparcelowania 8631 ha, 2) w plotkowskim okręgu ziemskim pozostaje do rozparcelowania 3532 ha, 3) w kieleckim okręgu ziemskim pozostaje do rozparcelowania 3299 ha, 4) w lubelskim okręgu ziemskim 7856 ha, 5) w białostockim okręgu ziemskim 2766 ha, 6) w wileńskim okręgu ziemskim 6453 ha, 7) w grodzieńskim okręgu ziemskim 7540 ha, 8) w brzeskim okręgu

ziemskim 5849 ha, 9) w łuckim okręgu ziemskim 8859 ha, 10) we lwowskim okręgu ziemskim 9373 ha, 11) w krakowskim okręgu ziemskim 4702, 12) w katowickim okręgu ziemskim 800 ha, 13) w poznańskim okręgu ziemskim 6907 ha, 14) w grudziądzkim okręgu ziemskim 6600 ha.

Dość należy, że obszar 3627 ha, który został rozparcelowany ponad ilość określoną w planie parcelacyjnym na r. 1928 zalicza się na poczet wykonania planu parcelacyjnego na r. 1929.

Faktycznie zatem winno być rozparcelowane 36.373 ha, w tem 34.923 ha gruntów państwowych i 1.445 ha gruntów Państwowego Banku Rolnego. Z gruntów prywatnych należałoby rozparcelować 82.867 ha. Należy przypuszczać, iż obszar 82.867 ha zostanie z nadwyżką rozparcelowany w r. 1929.

Echa niedzielnych zajęć w Warszawie.

WARSZAWA. W związku z niedzielnymi aresztowaniami przed gmachem Tow. Higienicznego podać jeszcze należy następujące szczegóły:

Między aresztowanymi znajdował się także b. redaktor organu NPR. „Głosu Codziennego”, p. Kwieciński, który przypadkowo, jako przechodzień, był przez pół godziny świadkiem rozgrywających się zajęć. W urzędzie śledczym oświadczył p. Kwiecińskiemu, że może udać

się do domu. P. Kwieciński zażądał wówczas spisania protokołu z tego, co widział. Po spisaniu tego protokołu, w którym p. Kw. scharakteryzował postępowanie bojówek i zachowanie się policji, oświadczył mu, że jest zatrzymany, i polecono udać się do aresztu. W pół godziny potem oznajmiono p. Kwiecińskiemu, że jest zwolniony. Protokół podpisany przez niego, pozostał w urzędzie śledczym.

Msgr. Marmaggi nuncjuszem w Polsce.

WARSZAWA. Wobec nadejścia „agrementu” rządu polskiego dla Msgr. Mar-

maggi, został on mianowany nuncjuszem papieskim w Polsce.

Nowa afera w Gdańsku. Sprzeniewierzenie 75.000 zł.

GDĄSK. Nowych nadużyć w głównej kasie gdańskiego urzędu celnego dopuścił się starszy sekretarz Mertz, który sfalszował kwitów celnych na sumę zgórą 75.000 zł. O porządkach, jakie panują w gdańskich urzędach celnych można

sądzić z tego, iż gdy władzom w podobnych wypadkach przedłożone są skargi, nie można stwierdzić dokładnie kwoty sprzeniewierzonej. Jest to trzeci, w krótkim odstępie czasu, ujawniony wypadek defraudacji w tym urzędzie.

państwa wydostali się oni na teren międzynarodowy; biorą tam udział w konferencjach, występują na zjazdach, mówią prelekcje... Dumni są z każdego słówka aprobaty ze strony powag zachodnich, przysyłają do kraju depesze o dobrym przyjęciu, jakie ich spotkało, o tem, jak ich ten lub inny pochwalili. Nie

są zaś dość psychologami, żeby widzieć, jak się z nich w kułak śmieją — ci sami, którzy ich dla swych celów zażywają.

Jaką to zazdrość w niektórych naszych działaczach musi budzić wiadomość o wysokim odznaczeniu masonskiem, które meksykański prezydent Calles miał

świeżo otrzymać, i o wyrazach uznania jakie go dochodzą z różnych krajów! Ba, ale żeby na to zasłużyć, trzeba naród polski przygotowywać na pognój dla Niemców tak szybko i tak radykalnymi środkami jak on przygotowuje Meksyk dla Stanów Zjednoczonych.

My, ludzie obozu narodowego, nie jesteśmy wcale obojętni na to, jak nas za granicą traktują. W dalszym świecie państwa i narody są tyłu interesami ze sobą powiązane, w tylu sprawach na wzajem od siebie zależą, że obojętnym na to być nie wolno. My wszakże wolimy, żeby nas mniej lubiono, a zatem więcej szanowano. To dogadza naszej polskiej miłości własnej, naszemu poczuciu godności narodowej, i na tem praktycznie lepiej się wychodzi. Można mieć więcej trudności, więcej przeszkód do zwalczania, ale przy wytrwałości w końcu końców zawsze się wygrywa. Cóż Polsce z tego, gdy jej politycy będą się uwalniali od przeszkód, pozyskiwali nawet rozmaite ułatwienia, jeżeli warunkiem za to zapłaconym będzie rozkład sił narodu, dezorganizacja państwa i jego zguba w przyszłości.

Myśmy się od początku dużo uczyli od obcych, aleśmy ich nigdy nie pytali jaką Polska ma prowadzić politykę wewnętrzną i zewnętrzną. Jeżeli ta polityka ma być prowadzona dla naszego polskiego dobra, musi ją rodzić nasz polski rozum. Cudzy rozum będzie ją dyktował dla cudzego dobra.

Obozowi narodowemu nie przychodziło tak łatwo, jak różnym u nas partjom, formułowanie programów polityki. Nie mógł on nic kopjować — wszystko musiał sam stworzyć. Ale ta duża praca doprowadziła go do tego, że wie, czego chce, od tego, czego chce, nie odstąpił, i będzie o to we wszelkich okolicznościach wytrwale walczył. Wszelkie programy nie z polskiej rzeczywistości wysnute nie polskiemu dobru służące, wszelkie obce wpływy w naszej polityce, wszelkie niedorzeczności, wypływające z niezrozumienia warunków czasu i położenia Polski, wszelkie granie na loterii politycznej, wreszcie wszelkie polityki osobiste, czy organizacyjne, które nie wiadomo co kryją i za którymi niewiadomo co stoi, przemijają, a obóz narodowy w takiej czy innej postaci będzie trwał i będzie szedł naprzód swoją drogą, wyraźnie wytkniętą, przy nieustannej pracy myśli, znagającej się z coraz nowymi zagadnieniami narodowego bytu.

Jeżeli dziś istotnie państwo polskie, państwo w granicach, które mu dają widoki na rozwój mocarstwowy, o ile Polacy nie będą niedołączkami i o ile im Pan Bóg rozumu nie odejmie — to dlatego, że przed laty czterdziestu zaczął się nareszcie organizować w Polsce obóz narodowy, polską myślą żyjący, nie otrzymujący od obcych wskazówek, co ma dla Polski robić. Gdyby nie jego samoistna myśl i niezależne działanie polityczne, historia wojny światowej zawierałaby rozdział o ciemnych barbarzyńcach polskich, którzy w chwili tworzenia się nowej mapy Europy, nie umieli dla swej ojczyzny zrobić nawet tyle, co najmniejsze i najmniej cywilizowane narodzi.

Roman Dmowski.

Abonujcie Dziennik Pomorski

Nacjonalizm przy pracy.

W obliczu zbliżających się w Niemczech wyborów różnego rodzaju stronnictwa niemieckie rozpoczęły już przedwstępną walkę wyborczą. Ostatnie debaty parlamentu, jak już na to zwracaliśmy uwagę, stały również wyraźnie pod znakiem nadchodzącej kampanii wyborczej. Można też było z nich wyczytać szereg hasła, z którymi stronnictwa do niej przystąpią.

Najwyraźniej może pod tym względem określił się nacjonalizm niemiecki, czyli partja niemiecko-narodowych. Mimo, iż stronnictwo to stanowi najsilniejszą „podporę“ obecnemu rządowi Rzeszy, postanowiło ono zaznaczyć wyraźnie swe odrębne stanowisko. Z okazji więc rozpraw nad mową ministra spraw zagranicznych p. Stresemanna, zabrał głos przedstawiciel niemiecko-narodowych p. v. Freytag-Loringhoven, znany i skrajny prawnik. Wbrew zasadom, głoszącym przez p. Stresemanna, wypowiedział się przeciwko porozumieniu z Francją i przeciw całej polityce „pojednania“, głoszonej przez ministra spraw zagranicznych Rzeszy. Mowę tego nacjonalisty określił francuski minister spraw zagranicznych p. Briand, jako „mowę wojenną“ wskazując na to, iż żyją w Niemczech silne grupy polityczne, dążące do zupełnie innych celów, jak p. Stresemann.

Ale jak słusznie zaznacza w „Die Welt am Montag“ — p. Gerlach, nacjonalizm wysunął na swego mówcę pana Loringhovena właśnie dla tego, iż wiedzieli, że będzie mówił jaskrawo — tak jak trzeba mówić przed wyborami do swych wyborców, aby wreszcie jaknajlepiej zagłuszyć to wszystko, co przedtem robili.

Nacjonalizm więc, którzy kiedyś zgodzili się przeciw na plan Dawesa, na Locarno i współpracę z Ligą Narodów, obecnie, w przededniu wyborów, tem głośniej krzykują będną, iż całej tej polityce byli przeciwni, a naród niemiecki winien szykować się do odwetu i do nowej wojny.

Pan Gerlach wymienia dalej inne ogniska nacjonalistycznej hecy przedwborczej, która w celu utrzymania agrariuszy krzyczy ustawicznie o uposledzeniu rolnictwa, zwłaszcza wielkiej własności. Dbając o kieszeń tych, rzekomo pokrzywdzonych warstw narodu niemieckiego, nacjonalizm walczą przeciwko traktatowi z Polską. W gruncie rzeczy są mu przeciwni ze względów politycznych, uważając wszelkie porozumienie z „odwiecznym wrogiem“ — Polską, za równoznaczne z narodową zdradą.

Dla podtrzymania „nastroju bojowego“ wśród swych wyborców, nacjonalizm organizują w ostatnich czasach zbiórki na rzecz tych, którzy mordują ich przeciwników. Zwykłych morderców otacza się nimbem — bohaterstwa. Urządzają dalej zgromadzenia swego „zbrojnego ramienia“ — Stahlhelmu, który zajmuje postawę bojową i prowokującą wobec rzesz robotniczych, przeciwnych w wielkości tej wojskowej maskaradzie.

Tak oto nacjonalizm rozpoczynają swą akcję przedwborczą. Zaczynają już rzucić hasła, nie od dziś znane, robią nastrój wśród swych zwolenników, a przeciwnikom, dla postrachu — pokazują swój Stahlhelm. Są już przy pracy przeciwko lewicy niemieckiej, przeciwko republice, którą przy najbliższej okazji gotowi byłby pozbawić życia.

W akcji wyborczej, na terenach gdzie mieszkają Polacy, staną również do ostrej walki przeciwko nim. Polak jest dla nich odpowiednikiem czegoś niższego, czegoś godnego pogardy, czegoś, co zdolne jest tylko do ulegania butowi i przemocy. Znamy już dobrze ten pogląd, choćby przybrany był w szatki nie tylko „niemiecko narodowych“, ale znacznie bardziej niewinne i włemy, że musimy się bronić.

Prawica niemiecka stanęła więc do pracy. Dąży jeszcze do utrzymania jaknajdłużej obecnego rządu, aby jaknajstaranniej przygotować się do walki, którą ją czeka. A — jak się zdaje — walka ta będzie na ten raz ciężka i kto wie, czy mimo wszystkich wysiłków nacjonalistów nie skończy się dla nich klęską.

Klęska prawicy niemieckiej, ale klęska decydująca, oznaczałaby, iż rodził się w Niemczech choć z trudem, nowy duch Niemiec, wyzwolonych z pod wpływów cesarskiej przeszłości.

SPRAWY POLSKIE.

Projekty nowych dekretów.

Warszawa. Ministerstwo komunikacji opracowało projekt dekretu o komercjalizacji kolei.

Ministerstwo przemysłu i handlu opracowało projekt dekretu o polsko-zagranicznych złączach handlowych. — Projekty te w najbliższym czasie wejdą na porządek dzienny Rady Ministrów.

Minister jest bardzo zajęty.

Warszawa. W poniedziałek do ministra spraw wewnętrznych zgłosił się prezes Komitetu Wyborczego Katolicko-Narodowego p. Hipolit Wąsowicz, aby przedstawił ministrowi sprawę niedzielnych zająć na wiecu Katolicko-Narodowym w sali Towarzystwa Higijenicznego.

Powiedziano mu, że w poniedziałki minister jest bardzo zajęty i wyznaczono przyjęcie na wtorek. Nie określono jednak godziny.

Charge d'affaires Polski w Białogrodzie.

W poniedziałek opuścił Warszawę rada legacyjna, p. Michał Kwapiszewski, udając się do Białogrodu na stanowisko charge d'affaires Polski, wobec przeniesienia postą Okęckiego na placówkę w Tokio.

Odpowiedź na notę Polską.

Ryga. „Siegodnia“ donosi, iż poseł litewski w Rydze Bizauskas, który wyjechał do Kowna celem wzięcia udziału w uroczystościach święta niepodległości Litwy będzie uczestniczył w naradach nad opracowaniem odpowiedzi na notę polską.



Trzy sprawy gdańskie w Radzie Ligi Narodów.

GENEWA. W uzupełnieniu wiadomości genewskich, dotyczących zbliżającej się sesji Rady Ligi Narodów, należy zaznaczyć, że na porządku obrad umieszczone zostały trzy sprawy gdańskie, mianowicie:

1. Postój statków wojennych w porcie gdańskim; Wysoki Komisarz zawiadomił Generalnego Sekretarza Ligi o prowadzeniu w tej sprawie bezpośrednich układów między rządem polskim a Gdańskiem;
2. Przewóz amunicji i materiału wojskowego przez Gdańsk i używalność Westerplatte; również i w tej sprawie Wysoki Komisarz zawiadomił Generalnego

Sekretarza o toczących się bezpośrednio rokowańach, między Polską a Gdańskiem;

3. Wreszcie kwestja kompetencji trybunałów gdańskich w sprawach, wszczętych przez funkcjonariuszy kolei gdańskich przeciw administracji polskiej. We wrześniu roku ubiegłego Rada Ligi zwróciła się w tej sprawie o opinię doradczą do Stałego Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze.

Sprawy gdańskie figurują na porządku dziennym jedynie ze względów formalnych. Rada ograniczy się podczas tej sesji do przyjęcia do wiadomości oświadczeń Wysokiego Komisarza.

Czerwoni generałowie w sprawie polsko-litewskiej.

MOSKWA. Na piątkowym posiedzeniu rewjensowietu (rada rewolucyjno-wojenna) omawiana była sytuacja polityczno-wojskowa w chwili obecnej w Europie. Najwięcej uwagi udzielono sprawie polskoliteńskiej. Zdaniem czerwonych generałów,

biorąc pod uwagę grudniowe oświadczenie w tej sprawie marszałka Piłsudskiego, może ona przybrać raptownie obrót mniej pokojowy, niż ma d tyczas. Rząd Sowietów powinien być przygotowany na wszelkie ewentualności.

Uroczysty pogrzeb powstańców wielkopolskich.

W niedzielę odbyło się uroczyste złożenie zwłok 8 powstańców wielkopolskich do wspólnego grobu na cmentarzu w Wielichowie. Powstańcy ci w roku 1920, ścigając uciekających Niemców, przekroczyli granicę polsko-niemiecką i, otoczeni przez przeważające siły pod Kągową zostali wymordowani. Na grobie złożono

kilkadziesiąt wieńców, wśród nich przepiękne wieńce od Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.

Zycziwa ocena noty

Mn. Zaleskiego do Litwy.

Paryż. Cała prasa bez wyjątku drukuje notę ministra Zaleskiego do Waldemarasa, zaopatrując ją zycziwemi dla Polski komentarzami.

JULIUSZ VERNE.

Skarby wulkanu.

138)

Natomiast dwie osobistości, które brały żywy udział w tem opowiadaniu, towarzyszyły młodemu parom w ich podróży do Montrealu. Byli nimi Neluto i Patrick. Pierwszy w ostatniej dołpero chwili zdobył się na powłóczkę stanowczej decyzji, mianowicie, że nie może opuścić tak zawołanego myśliwego jakim był Summy Skim. Drugiego zaś mogła tylko śmierć oderwać od „pana Jana“.

Stopniowo okrzyki, żegnające odjazd parowca, ginęły w oddali, światła Dawson City malały w przestrzeni, aż wreszcie znikły, pograżając w mroku nocy wielki statek, dyszący parą i ogniem. Pogoda była piękna. Gwiazdy świeciły na czystym niebie, a powietrze było niezwykle łagodne pomimo poryspospionej.

W tyle statku siedzieli wszyscy czworo na fotelach, które przyniósł Summy Skim.

Wkrótce jednak Ben Raddle przerwał rozkoszną ciszę. Nie będąc w stanie zapanować nad swym żywym umysłem, układał już nowe plany. Wielki majątek, jakim rozporządzał, otwierał przed nim szerokie horyzonty. To też dał się unieść marzeniom, którym dawał ujście w mo-

wie. Działać, tworzyć... Przekształcić ten stos złota w rozległe koleje to złoto zmienić na przedsiębiorstwa jeszcze rozleglejsze... I tak dalej... i tak zawsze!..

Jane słuchała go z natężeniem i odpowiadała przyjaźnie na śmiałe zamłary marzyciela. Powoli zbliżała się do siebie, aż wreszcie, wiedzeni potrzebą ruchu, prawie jednocześnie powstawszy z foteli, udali się na brzeg pomostu, zapominając jeden o żonie, druga o mężu.

Summy westchnął.

— Już poszli oboje! — rzekł, zwracając się do Edith.

— Należy — odrzekła młoda małżonka, brząc ludzi i kochać ich takimi, jakimi są.

— Masz słusność, Edith — przyznał Summy z westchnieniem.

Ale smutek ciążył mu na sercu. Głębsze westchnienie wydobywało się z jego piersi.

— Tak — odezwał się znowu — poszli dokąd będą tak dążyli?

Edith podniosła rękę i opuściła ją nagle, jakgdyby tym ruchem wyrazić chciała, że przyjmuje przyszłość, jakakolwiek ona będzie

— Znam mego Bena — ciągnął dalej — już w ośm dni po przybyciu do Montrealu zatęskni do przygód i znów zechce puścić się w podróż, i obawiam się, aby nie pociągnął za sobą twej ku-

zynki i tak już mało usposobionej do spędzenia życia w zaciszu domowym.

— Jeżeli pojedą — rzekła — to w końcu powrócą. Oczekiwać ich będziemy w domu.

— Nie jest to wesołe, Edith.

— Ale użyteczne. Podczas ich nieobecności będziemy pilnowali ich domu Summy westchnął po raz ostatni.

— I będziemy wychowywali ich dzieci — rzekł nie zdając sobie być może sprawy, ile jego odpowiedź zawierała głębokiego kominizmu i wzruszającej rezygnacji.

XVIII.

Rozkosze Green Valley.

Pora latała. Ani chmurki na błękitie nieba. Słońce rzuca gorące promienie na okolicę.

Summy Skim, w skórzanych sztytach po powrocie z polownia z Nelutem, siedzi, paląc fajkę w cieniu jednego z wielkich drzew, stojących przed domem Green Valley. O kilka metrów od niego, niedłwie u jego stóp, trójce małych dzieci — trzy, pięć i sześć lat liczących — bawi się pod nadzorem wychowawczyni o wyglądzie budzącym zaufanie. Wychowawczyni ta liczy nie mniej niż sześć stóp wysokości, a siwiejącej jej brody nie powstydzili się nawet saper. Nazywa się, zreszta, Patrick Richardson. Z biegiem czasu młoda jego pani, ufając mu

zupełnie, nadała mu ten urząd zaszczytny.

Patrick, chociaż się zestarzał nie stracił bynajmniej swej potężnej sily; tylko sily tej nie używa na bokowanie niedźwiedzi; jest ona bowiem wyłączną własnością synów Jane i Summy. Olbrzym spotyka się obecnie tylko z dziećmi, z których jedno siedzi mu na ramieniu, drugie na dion jak w fotelu, z wielkim palcem, służącym za oparcie, trzecie — w kieszeni, Patrick bowiem wyruszył do swej kurtki własną ręką kieszonkę gwoli temu użytkowi. Mogą wdrapywać się na niego, jak na górę, kopać go, ciągnąć go za brodę i za włosy lub kłaść mu palce w oczy. Patrick jest wszystkim zachwycony. Niezwykła to zabawka ten Patrick Richardson dla małych dzieci.

Zegar wskazuje godzinę dwunastą. Słychać przyspieszony tętent konia i nibawem ukazuje się młoda amazonka. Summy wstaje biegając na jej spotkanie i po chwili trzyma ją w swych objęciach jak ongi w Northern Hotel. Jeszcze trochę, a Summy porwałby ją w szalonym tańcu, jak wtedy. Ale Summy Skim zanlechał tańca, odkąd, powiedzmy to po prostu, postać jego zaczęła nabierać okrągłej tuszy. Ale Jane Skim nie ustępuje wcale dawnej Jane Edgerton. Jest to zawsze ta sama drobna, delikatna, uroczą kobietka. (Dokończenie nastąpi).

Br. Iwicki, Bompalski, Nitka, Pronobis, Grubicki, Gajda, Mrozikówna, Nitkówna, Pronobisówna, Kątna, Makowiecka, Kollasówna i Dymarkowska, odegrali jednoaktowy dramat p. t. „W starym dworze“. Całość pięknie się udała, czego dowodem buczne oklaski. Na koniec słowa podziękowania wyraził ks. kan. dr. Włoszczyński oraz naucz. pan Lewandowski. Udział obywatelstwa był bardzo liczny. Podczas przerw jak i w następującej zabawie tanecznej przygrywała orkiestra p. Pulkowskiego.

Uczestnik.

Sartowice Dolne pod Świeciem. (Kradzież w oberży.) Do oberży p. Bernarda Delewskiego włamali się niewyszedł dotąd sprawcy i skradli większą ilość butelek wódek i likierów wartości kilkaset złotych.

Korytowo, pow. świecki. (Okradli oberżystę.) W nocy z czwartku na piątek włamali się nieznanymi sprawcy do oberży p. Maciejewskiego i skradli likierów i wódek oraz cały zapas wyrobów tytoniowych, razem wartości około 1500 zł. Energiczne śledztwo za sprawcami, którzy włamali się przez okno w toku.

Chełmża. (Wiec PPS.) W ubiegłą niedzielę odbył się w Chełmży wiec PPS. Przybyła p. Domańska z Torunia. Referat, który słuchacze znali zresztą napamięć z poprzednich występów p. Heleny, musiał oczywiście zawierać gromy na burzujów, księży i p. Sache. Potem mówiło się o zbawieniu Polski przez PPS. itd. jak zwykle.

W obronie duchowieństwa padł głos protestu z szeregow wleczowników. P. Helena w długim wywodzie odpowiedziała po części na swój sposób filozofować, lecz bez skutku.

Nie udało się p. Helenie w Chełmży, nie udało się też Unji Ziemi zachodnich, która widocznie z braku sił męskich posługuje się na chełmińskim gruncie agitatorami w spółniczkach.

Nowemiasto. (Najechna motocyklem) Dnia 10-go w godzinach przed południowych została najechna w drodze z Kurzętnika do Nowogomiasta córeczka p. Pokojskiego z Nowogomiasta przez motocyklistę Rzepkę. Zamłast udzielił pomocy, pozostawił ją R. bezprzytomną na szosie.

Bezprzytomną zajął się p. Franciszek Kozłowski z Kurzętnika, który w tymże czasie przejeżdżał i motocyklistę poznał.

Tezew. (Nieszczęśliwy wypadek.) W tutejszej fabryce wyrobów metalowych wydarzył się znowu nieszczęśliwy wypadek. Robotnik Walter z Tczewa złał sobie nogę w czasie, gdy chciał pewne narzędzie usunąć, które mu jednak spadło na nogę. Zranionego odstawiono natychmiast do szpitala św. Wincentego. Pracował on już przeszło 20 lat w tej fabryce.

(Bójka.) W pobliskich Suchostrzycach przyszło ubiegłej niedzieli wieczorem około godz. 11 między dwoma chłopakami do ostrej sprzeczki, która się nie długo zamieniła w bójkę. Pewien G. z Suchostrzyc został z nożem pokaleczony tak okropnie, że musiano go odwieźć do szpitala.

Tezew. (Egzamina w Szkole Morskiej.) Dnia 7 i 8 lutego odbyły się w Szkole Morskiej egzamina państwowe na dyplomy: z góry I i II klasy oraz maszynisty okrętowego I i II klasy.

Delegatem Ministerstwa Przemysłu i Handlu był radca ministerjalny p. Tadeusz Stecki, kapitan żeglugi wielkiej. Stanęło do egzaminów 11 kandydatów, z których egzamin na z góry I klasy zdał jeden kandydat, na z góry II klasy 6, na maszynistę I klasy jeden i na maszynistę okrętowego II klasy dwóch.

Jeden z kandydatów egzaminu nie zdał.

Z DALESZEJ POLSKI.
Inowrocław. (Zebranie Komitetu budowy pomnika Jana Kasprzowicza).

Odbyło się tu zebranie głównego komitetu budowy pomnika Jana Kasprzowicza, w którym wzięli udział przedstawiciele związku stowarzyszeń polskich oraz członkowie komitetu wykonawczego ze starostą dr. Dietlem na czele. Na posiedzeniu z przedstawionych dwóch projektów (Donikowski i Haupt) wybrano projekt pomnika wykonany przez artystę rzeźbiarza Haupta z Poznania. Pomnik według projektu Haupta stanąć ma na miejscu dawnego pomnika Wilhelma przy ul. Dworcowej i wyobrażać ma Jana Kasprzowicza siedzącego na krześle w pelerynie zakopiańskiej, trzymającego w lewej ręce książkę. Koszt budowy pomnika wyniosł ok. 60.000 zł. Magistrat miasta Inowrocławia przekazał już pierwszą ratę w wysokości 10.000 zł.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar)	8,90 zł
Franki francuskie (100)	35,03 1/2 zł
Franki szwajcarskie (100)	171,50 zł
Funty angielskie (1 funt)	43,45 3/4 zł
Korony czeskie (100 koron)	26,41 1/2 zł
Liry włoskie (100 lirów)	— zł
5 proc. pożyczka dolar.	66,75—67,50 zł
6 proc. 1919/20	84,00 zł

Gdańsk (w guldenach.)

Dolar	5,12 1/4
Złoty (100 złotych)	57,61
Przekazy na Warszawę (.)	57,56
100 marek rentowych	122,30
1 funt	25,01

Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu.

Warunek: handel hurt. fr. st. załad. ładunki wagon. dostawa zaraz za 100 kg. w złotych.

Zyto	38,25—39,25
Pszenica	44,50—45,50
Jęczmień zimowy	33,00—35,00
Jęczmień brow.	39,50—41,00
Owies	32,50—34,50
Mąka z. 65% wł. work.	—56,50

Mąka z. 70% wł. work.	—55,00
Mąka p. 65% wł. work.	64,50—68,50
Ospa pszenna	26,00—27,00
Ospa żytnia	26,25—27,25
Ziemiak jadalne	—
Ziemiak fabryczne	—
Groch polny	48,00—53,00
Groch jad. Victorja	60,00—62,00
Rzepak	63,00—70,00
Słoma żytnia prasow.	—
Siano luzne	—
Wyka lat. i peluska	30,00—33,00

Ogólne usposobienie słabsze, brak gotówki utrudnia obroty. Jęczmień brow. o wadze wyższej niż stand. ponad notowania.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

Tow. śpiewu „Lutnia“. Jutro w piątek, odbędzie się generalna próba dla chóru męskiego o godz. 7,30, a dla chóru mieszanego o godz. 8 wieczorem w hotelu p. Engla. Upraszam uprzejmie o przybycie szan. członków w komplecie. Dyrygent.

Zebranie Rzemieślników Samodzielných odbędzie się w czwartek dnia 16 II. 28. o godzinie 8-mej wiecz. w hotelu p. Kalety. Zebranie Zarządu odbędzie się godzinę rychlej. Towarzystwo Rzemieślników Samodz.

Tow. Zw. Osad. Rol. na powiat Chojnice. Walne roczne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 19 b. m. o godz. 12 w poł. w lokalu p. Jażdżewskiego w Chojnicach. Z powodu uzupełnienia zarządu udział wszystkich członków jest pożądanym.

O liczny udział uprasza Zarząd. **Związek Harc. Polskiego.** W sobotę, 18 bm., o godz. 18,30 wygłosi w auli szkoły powszechnej lekarz tut. Hufca wykład „O szkodliwość alkoholu i nikotyny“ dla harcerzy, jak również dla sympatyków harcerstwa. Kom. Hufca.

KINO NOWOSCI

W czwartek i piątek o godz. 8.15 (16 i 17 bm.)

Król humoru i śmiechu! Ulubieniec publiczności!

Harold Lloyd

w swym najnowszym i najlepszym filmie

Meczennik sportu

8 aktów niebywałego humoru. Tysiące komicznych trudnych do opisanja sytuacji. Dotąd niewidziane tryki. 389

Oprócz tego komedia w 2 akt.

W piątek o godzinie 3.30 wielkie przedstawienie dla dzieci i młodz.

Szan. publiczności i gościom moim polecam swój z dawna dobrze zaprowadzony

zakład fryzjerski

Z dnem 10. 2. br. personel salonu męskiego i damskiego został powiększony. Komu zależy na ładnej i trwałej **ondolacji** niech zwiedza stale

zakład fryzjerski przy ul. Człuchowskiej 14. 379 **B. Jeziorski.**

Zamawiam niniejszem pismo

„Dziennik Pomorski“

z Ochojcie

na miesiąc marzec

i proszę pobrać oddemnie przez listowego przedpłatę i miesięczną z opłatą pocztową razem 2,89 złotych

dnia 1928

Imię i nazwisko

miejscowość

ulica

podkreślenie poczty

Licytacja.

Dnia 24. bm. o godzinie 10. przed poł. w odprawie celnej przy Ekspedycji towarowej sprzedawać się będzie następujące towary za natychmiastową zapłatą.

Izolatory montowane, masa izolacyjna kablowa, tektura nasyciona smolą, wyroby z miedzi oraz wyroby żelwne ogólnej wagi 543 kg. netto - cena wywołania 250 złotych.

Wyżej wymienione towary sprzedają się pod warunkiem powrotnego wywozu zagranicę. 391.

Chojnice, dnia 14. lutego 1928 r.

Urząd celny

Czajkowski, Kierownik Urzędu.

Azotniak, tomasynę, kainit, sól potasową i superfosfat

polecamy z składu w każdej ilości.

Również przyjmujemy jeszcze zamówienia na wagonowe partje wszelkich

nawozów sztucznych.

Przypominamy, że najwyższy czas jest zamawiać

Saletrę chilijską

którą oddajemy także na kredyt wekslowy aż do października 1928 r.

Pomorskie Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe Chojnice. Telefon 24.

Biuro buchalteryjne

Ottold Kruszewski w Lubliczu p. Toruń.

Sądownie zaprzysiężony rewizor ksiąg i rzeczoznawca księgowości. Absolwent akademii handlowej w Frankfurtie n. Menem.

Długoletnia praktyka w bankowości handlu i przemysłu oraz rolnictwie Kilka obcych języków.

Podjekuje się wszelkich prac, rewizji oraz ekspertyz księgowości w całej Polsce, w wypadkach poszczególnych i kontraktowo na stałe.

Dla bydła

Wapno fosforowe marka A. przyczynia się jako proszek odżywczy dla nierogacizny do pobudzenia apetytu, przyczynia się do rozbudowania kości przeciw sztywnym nogom Marka B. tuczy szybko, zapobiega różnym chorobom, daje apetyt W paczkach po 1, 2, 5, i 10 zł.

Drogerja

Bracia Hubert.

Chojnice, ul. Gdańska 18.

Przetarg przymusowy

Dnia 17. lutego 1928. o godz. 13.30 sprzedawać będą na podwórzu spedyt. Nowackiego największej dajacemu za gotówkę:

14 płaszczy damskich

9 płaszczy męskich

gumowych

5 sztuk płótna

Szeleziński

392 komornik sądowy.

Strzelecka 38.

Ostatnia zabawa karnawałowa

odbędzie się w Angowicach na sal. p. Przybylskiego w niedzielę dnia 19 lutego 1928 r.

Podczas zabawy różne niespodz.

Uprzejmie zaprasza 388 GOSPODARZ.

Początek o godz. 6 wiecz.

Mydła toaletow.

Nadzwyczaj wielki wybór Wyroby znanych pierwszorzędných fabryk tak krajowych jak i zagranicznych. W użyciu oszczędne i udelikatniające cerę po najniższych cenach poleca

Bracia Hubert

właśc. Julian Hubert Drogerja - Perfumerja Chojnice, Pom. Gdańska 18. Rok zał. 1894 tel. 219.

SŁOMA

na sprzedaż. 387

Szosa Kościarska 1.

Pokój umebl.

do wynajęcia. 393

Dworcowa 15. I. I.